

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Nowego Sącza. —

Nikt z tutejszych mieszkańców przypomnieć sobie nie może, aby kiedy o tej porze roku wylew wody był tak nadzwyczajny, jakiegośm dnia 25. stycznia r. b. doznali. Po kilkodziennym deszczu w górach, Dunajec, wozbrał nad zwykły swój stan o 10 stóp i ośm cali wyżej; a że ta rzeka nie ma tutaj wysokich brzegów, wystąpiła zatem z swego koryta i zalała potrójną rozległość, jak zwyczajnie płynie, i dopiero trzeciego dnia wróciła do swego koryta; w tych samych dniach i wiatry poczyniły wielkie spustoszenia tak w lasach jako i budynkach.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Kraków.

D. 3. lutego. Książę arcybiskup pragski, Ankiewicz, zabawiwszy kilka dni w naszym mieście w przejeździe do Pragi, w dniu onegdajszym z tą wyjechał. (G. Krak.)

Królestwo Polskie.

Rada administracyjna Królestwa postanowiła dla lepszego ubezpieczenia granic Królestwa przeciw przemytom pod względem skarbowym i policyjnym, na wniosek komisji rządowej spraw wewnętrznych, duchow. i oświecenia publicznego, tudzież przychodów i skarbu.

Art. 1. W przestrzeni 1/4 mili od całej linii granicznej stawianie karczem i wszelkiego rodzaju budowli, odosobnionych od wsi i miast, jest zabronione.

Art. 2. Nie wolno jest również dziś istniejących takichże samych zabudowań ani odnawiać, ani przenosić w wspomnianym obrębie; odnawianie gospodarczych jedynie zabudowań, tudzież do fabryk i rękodzielnictw służących, o ile okażą się konieczne potrzebne, i przeniesienie ich za obręb, albo umieszczenie we wsi lub mieście będzie niepodobne, za zezwoleniem komisji rządowej przychodów i skarbu może nastąpić.

Art. 3. Władze miejscowe i straż graniczna czuwać mają nad ściśłym zachowaniem tych przepisów, przestąpienie których pociągnie za

sobą rozebranie budowli na koszt stawiającego przenoszącego, lub ustawiającego takowe bez upoważnienia.

Art. 4. Wykonanie niniejszego postanowienia komisji rządowej przychodów i skarbu poleca się.

Działo się w Warszawie dnia 3. (15.) października 1833 roku. (Podpisy.)

Rossyja.

Gazety berlińskie donoszą z Petersburga z d. 18. stycznia: Bardzo jesteście tu zdziwieni wiadomościami awanturycznymi, jakie od niejakiego czasu umieszczają gazety angielskie o mniemanem uzbrajaniu się Rosyji. Usłudni korespondenci gazety *Times* i innych gazet londyńskich utrzymują, że przygotowywana jest wyprawa na Wschód; wszystkie stare okręty, mówią, są naprawiane; tak w Sewastopolu, w Mikołajowie i innych portach Czarnego morza, jakoteż na warstatach tureckich nieustannie mają ludzie pracować; w południowo-rosyjskich guberniach ściągają znaczne kopusy wojska i t. d. Z tych wszystkich podań tylko jedno jest prawdziwe: że zostało w gazetach angielskich umieszczone, aby je wśmiać i zapomnieć. Wieści te, tak są prawdziwe jak wcielenie 6 pułków wołoskich, do wojska rosyjskiego, i jak mający nastąpić pochód Rosyjan do Indyjów.

Tygodnik petersburski z d. 4. (16.) stycznia zawiera następujące ukazy rządzącego senatu:

1) 20. grudnia 1833. (z 1. dep.) Na zdanie komitetu pp. ministrów, n. cesarz jmc, w d. 14. listopada raczył rozkazać: W celu ułatwienia środków otrzymywania wódki, obok zmniejszenia, o ile można, użycia na to zboża, ku pożytkowi dzierżawców trunkowych i oszczędzeniu żywności w kraju, dozwala się dzierżawcom, za zobowiązaniem z właścicielami gorzelną ugodą, ilość wódki potrzebną na sprzedaż wich dzierżawach wyrabiać z buraków i kartofli, przez takie sposoby, jakie są w użyciu przy wyrabianiu jej ze zboża, dopokąd następnych lat urodzaje nie pozwolą, dla zasilenia rolnictwa, cofnąć takowej swobody.

23. tegoż m. (z tegoż. dep.) Z zaleceniem:

iżby ukaz cesarski 19. lipca 1830 roku, zabraniający wchodzić w stan małżeński osobom płci męskiej przed 18, a płci żeńskiej przed 16 laty wieku, podany był do wiadomości nie tylko władz duchownych, lecz i wszystkich mieszkańców państwa.

Komisya likwidacyjna wolyńska podaje do wiadomości: 1) że likwidacyjna długów, obciążających skonfiskowane dobra Michała Czackiego, w podolskiej gub. leżące, nazwane Rzepinieckie, za rozkazem tamiecznego jenerał-gubernatora ma się odbywać w téjże wolyńskiej komisji; i 2) że na mocy zatwierdzonych przez n. cesarza jmci wyroków p. wojennego gubernatora kijowskiego, jenerał-gubernatora podolskiego i wolyńskiego, teraz znowu skonfiskowane zostały, za należenie do byłego polskiego powstania, wszelkie już wiadome lub w czasie późniejszym odkryć się mogące majątki następnych osób z gubernii wolyńskiej: w powiecie Luckim, Władysława Moszyńskiego, w Rowieńskim Felixa Konarszewskego, w Dubieńskim, hrabi Józefa Załuskiego, w Rowelskim Seweryna, Teofila, Franciszka i Dyonizego, synów Stanisława, Wielobychkich; w Krzemienieckim, Xawerego, czy Seweryna, Ramińskiego, hrabi Konstantego Ożarowskiego, Karola Snowdeckiego; w Włodzimierskim, Bonawentury Szczerurowskiego, Teofila Dybczyńskiego, Józefa Gurskiego i Mikołaja Sobieszczańskiego; w Starokonstantynowskim, Numa i Honorjusza Lepkowskich, Xawerego Tejcha; w Nowogradwolyńskim, dymisjonowanego porucznika Eugenijusza, syna Tadeusza Staniszewskiego, Józafata i Adama Domaradzkiego, Leona Bydlowskiego, i w Zasławskim Michała Swiejkowskiego.

Hiszpanija.

Dziennik *Messenger* donosi z Madrytu pod d. 12. stycznia: »Odkryto spisek, który miał na celu, zamordować rejentkę i jej obydwie córki. Zmienacka zastano zgromadzenie spiskowych. Wielu z tychże jest uwięzionych. Zamianem ich było, wnieść tajnymi schodami do sypialni królowej, i wykonać swoje postanowienie. W stolicy naszej panuje największe wzburzenie. Między p. Zea i Llauderem zdaje się od dawnego czasu panować osobista antypatya. Jenerał Quesada udał się z Valladolid do Logrono, aby w myśli Llaudera działać wspólnie z jenerałem Valdez. Za kilka dni spodziewają się podobnego oświadczenia od S. Martino z Valencyi; i sądzą, że Morillo i Espeleta nie długo się będą ociągali z onych naśladowaniom, albowiem wszyscy jenerałni

kapitanowie są z publiczną opinią przeciwko p. Zea. Nawet samo ministryjum jest bardzo podzielone. P. Zea czyni zabiegi, aby się pozbyć p. Burgos, a ten dokłada wszystkiego, aby się uwolnił od p. Zea.«

Rupy powstańców niepokoją ciągle prowincyje baskijskie, lecz nigdzie nie mogą się utrzymać. San Sebastian i Irun są nieustannie napadami ich zagrożone. Oddział 200 ludzi wojska królewskiego, obleżony w klasztorze Urdach przez 800 ludzi powstańców, po dzielnym odporze, uitorował sobie drogę do Francyi, za nim El Pastor przybył na pomoc z 500 ochotnikami. W ostatniej potyczce w Nawarze utracili powstancy, podług gazet madryckich, 300 ludzi a wojsko królewskie 24. Jenerał Valdez kazał bogatego kupca z Vittorii rozstrzelać, chociaż ofiarowano zań wykupna 30000 fr. Merino, Cuevillas, Balmasada i inni dowódcy buntowników, zebrawszy 200 ludzi wincarzów, połączyli się z Don Carlosem i jego rodziną w Villareal. Oczekują oni wsparcia 3000 ludzi ze strony Domu Miguela.

Journal des Debats donosi z Barceliony pod d. 13. stycznia: Niepomysłna odpowiedź ministryjum, dana jenerałowi Llauder, mocno wzburzyła umysły w całej Katalonii, atoli opozycja nieprzybrała nigdzie charakteru powstania przeciwko politycznemu systematowi rządu, i najważniejszym faktem jest, że jenerał Llauder nie chce instalować nowych subdelegatów, (prefektów) przysłanych z Madrytu do trzech obwodów Katalonii.

Od czasu nadezłej telegraficznej depeszy o zmianie ministryjum nie odebrano w Paryżu żadnej nowszej wiadomości. *National* zawiera następujący list z Burgos z d. 13. stycznia: »Spodziewamy się tu dzisiaj jenerała Quesada, który opuścił jeneralną kapitaniją Staréj Kastylii, aby zebrać 4 do 5000 ludzi, z którymi działać będzie przeciw powstańcom. Można polegać na nim, że w téj mierze działać będzie hardzo czynnie i surowo. Zdaje się, że wyraźnie zerwał wszystkie stosunki ze stronictwem, do którego wprzód należał, i codziennie daje liberalnej opinii nową rękojmnię. Zanim wyruszył z Valladolid, kazał plebana wsi Espijo, Don Lorenzo Martinez, członka wysokiej junty kastylijskiej, rozstrzelać na placu publicznym; ani proźby, ani groźby duchowieństwa nie mogły mu życia ocalić; Quesada był nieporuszony, i wielki przykład został wykonany. Królowa odebrała w d. 2. stycznia oświadczenie Llaudera; obawiając się, aby za tym przykładem nie poszli inni jenerałni kapitanowie, a najprzód chcąc ulagodzić Que-

sądę, to posłała mu dyplom na granda hiszpańskiego drugiej klasy (*titulo de Castilla*) bez taksy. Quesada, odpowiadając na te dowody łaski, wydał oświadczenie, ułożone jeszcze w dobitniejszych wyrazach, niżeli oświadczenie Llaudera, na wstępie którego mówi, że nagroda, którą odebrał, jest tylko dowodem chytrkości jego przeciwników, którzy dobrze wiedzą, że jedyna nagroda, której pragnie, jest, aby mu oddano na powrót dowództwo gwardyi, odebrane mu z tego powodu, ponieważ już w marcu r. z. żądał rozbrojenia królewskich ochotników i przepowiedział to, co się później stało; ponieważ dalej w d. 2. października r. z. powiedział królowej publicznie: że jedyny środek ocalenia kraju i ustalenia jej praw, których jej zaprzeczają, jest zwolanie kortezów według postępu oświecenia i potrzeb czasu. Quesada zwraca się w swoim oświadczeniu do powszechnych przedmiotów, i zapewnia królowę, że w Hiszpanii znajdują się tylko dwa stronnictwa, z których jedno garnie się pod znak Don Carlosa, a drugie pod znak młodej królowej. Jedno chce zachować despotyzm i jego nadużycia, drugie chce nabyć rękami przeciw nadużyciu władzy i równości w prawach. W końcu żąda przywrócenia dawnych ustaw, do terazniejszych obyczajów zastosowanych, »lecz nie ustaw«, mówi, »podyktowanych od dowolności i chymery, ale takich, któreby, gruntując wzajemne prawa i obowiązki królów i ludów, zaręczały pomyślność i spokojność narodu.« — Listy z Barcelony donoszą, że tamże od czasu wysłania oświadczenia Llaudera popierają czynnie organizacją batalijonów strzeleckich i ochotników. Dano zalecenie, aby dostawiono efektów, potrzebnych do uzbrojenia i oporządzenia na 80,000 ludzi. Pułkownik Sanz i jego małeńki orszak był w powrocie z Madrytu do Barcelony we wszystkich miejscach z radością witany.

Podług *Revista Espangnola* znajdował się Don Carlos ciągle z Merinem i biskupem Leonu w Villareal w północnej Portugalii.

Dzień. *Messenger des Chambres* donosi: »List z Madrytu z dnia 16. stycznia uważa zwolanie kortezów za rzecz niezawodną. Przedstawienia, zrobione królowej przez generalnych kapitanów Llaudera i Quesadę, zadały cios śmiertelny władzy pana Zea. Kiedy zaś musiano raz odmienić ministeryjum; żalujemy więc, że się królowa na to 14 dniami wprzód nie zdecydowała, aby unikła pozorów, jakoby do tego była zmuszona. — Mówią powszechnie, że, gdyby poseł francuzki w swoich oświadczeniach królowej był atwarcięj postępował, możnaby było

uniknąć téj nieprzyjemności. Uwolnione ministeryjum i jego stronnicy wzięli sobie za zasadę, rozszerzać opinią: że dobre porozumienie Hiszpanii z Francją i Anglią może tylko utrzymać się, gdy p. Zea przy sterze rządu pozostanie. Zdanie to zbijał poseł angielski, p. Villiers, i gdyby był wspierany, jak się należało, nie byłby rząd hiszpański w położeniu uzalania się na konieczność, która go zniewoliła skłonić się do gwałtownych żądań, lub że przynajmniej taki jest pozór. Sądzą z pewnością, mówi korespondent Lloyd, że zmiana, która zaszła w administracyi, pociągnie za sobą uznanie pożyczki kortezów. Stolica jest ciągle spokojna. Bolesne lub przyjemne wrażenia, jakie ostatnie wypadki zrzędziły na umyśle różnych stronnictw, nie objawiły się bynajmniej wrzaskliwymi wyrażeniami.

Dzieńnik paryzki *Bulletin du Soir* przypuszcza w swoim artykule giełdowym, że umysły były przejęte pewną bojaźnią względem Hiszpanii; lecz nie udziela żadnych wiadomości z tego kraju.

Portugalia.

Odebrane przez statek Pantaloon, który zawinął do Falmouth, wiadomości z Lizbony, dochodzące do d. 14. stycznia, donoszą, jak mówi *Courrier*, że wyjąwszy nieukontentowanie wojska obcych, do czego może dała powód dotychczasowa nieczynność, wszystko sprzyja sprawie Dom Pedra. Pojednanie się jego z parami przywróciło czynność. Z tego powodu mógł on posłać księcia Terceiry do Santarem, a Saldanhę z 5000 ku Oporto, aby kraj otwarty oczyścić z miguelistów. Jestto nader ważny środek; a jeżeli twierdzenie, umieszczone w liście prywatnym, jest prawdziwe, musi nadać walce wcale inną postać. Podług tego twierdzenia mieszkańcy miast i wsi przychylni są Dom Pedrowi, ale potrzebują zabezpieczenia się przeciw reakcyi. Wielu z nich wysłało deputowanych do Dom Pedra, zapewniając o swojej przychylności i gotowości oświadczenia się za nim, gdyby ich mógł wspierać. Pochód Saldanhy da im pomoc, a Dom Miguel, którego wojsko przez choroby i zbiegostwo szybko się zmniejsza, będzie musiał, nie mając źródeł pomocnych, zaniechać oporu. Ogólnie mówiąc, wszystkie wiadomości okazują, że teraz jest więcej ruchu i życia w rejencyi, niżeli dotąd. Rejent (jak pisma publiczne mówią) bardzo rozumnie postąpił, że większej części w niewolę wziętym żołnierzom miguelistów przebaczył i wcielił ich do wojska królowej.

List, umieszczony w pewnym piśmie londyń-

skiem, donosi z Lizbony d. 27. grudnia: »Od kilku dni rozchodzi się wieść, że baterya Covallo, na północnej linii pod Oporto, została przez miguelistów zdobyta, i że nowy gubernator, jenerał Torres, żądał posiłków. We wtorek posłano statek parowy *the Lord of the Isles* nagle na Duero dla czatowania na neutralne okręty z portów miguelistowskich i schwywania angielskiego zbiega, który dawniej służył w wojsku konstytucyjnym, a teraz zamysła przejść pod znaki Dom Miguela i służyć w wojsku, które dlań w Anglii werbuja. Nie chcemy go wymieniać, bo nie możemy wierzyć, aby się to stać mogło.«

Wielka Brytania i Irlandya.

W *Globe* czytamy: Co się dotyczyć nowych zapewnień o mniemaném uzbrajaniu wyprawy do Portugalii, powtarzamy nasze oświadczenie, że wieść ta była bezzasadna, i nie chcąc być obeznanym z tajemnicami gabinetowemi, możemy śmiało twierdzić, że ministrowie nic nie uchwalili, aby wdać się zbrojno w rozejm w nieszczyliwym boju na półwyspie. Wprawdzie przypuszczamy chętnie, że mogą być zbawienne środki użyte, aby położyć koniec złemu, które niszczy wszystkie źródła pomocne Portugalii; lecz jesteśmy przekonani, że to nastąpiłoby jedynie na przypadek największej potrzeby, któraby wyprawę taką w oczach ludu angielskiego usprawiedliwiła: lecz dotąd taki wypadek nie nastąpił.

Jedna z gazet angielskich czyni uwagi o Abbasie Mirza i o Persyi w ogólności; wyrażono w nich: Doniesiono o śmierci następcy tronu perskiego; lecz nie czyniono wzmianki, ile miał lat, ani też przytoczono szczegółów zgonu jego. Dowiadujemy się od pewnego przyjaciela, który 10 lat bawił w Tabris, stolicy rządu perskiego, iż nieboszczyk musiał mieć 49 lub 50 lat. Trudno jest zgadnąć wieku krajowców w Persyi, bo noszą wielkie brody. Szach, który już musi być bardzo podeszłym, i jest ojcem zmarłego księcia, oraz wielu innych synów, nosi ogromną brodę. Przyjaciel nasz widział, jak podnosił ją z kolan, i dla rozrywki przebieirał palcami. Wszyscy książęta i dalsi krewniacycha bywają mianowani rządzcami prowincyj, i mają stopień podług starszeństwa; od czego jedyna wyłączonego zmarłego księcia. Matka jego pochodziła z rodu królewskiego, i dla tego została wyniesiona nad wszystkich braci swoich, z których jeden, szczególnież urażony tęp, myślał o zemście; lubo nie śmiał otwarcie powstać przeciw władzy ojca. Gdy radzono szachowi, aby przeznaczył następcę tronu; zwołał

wszystkich zarządców prowincyj i kazał im stanąć w pałacu według porządku stopnia. Abbas Mirza stanął po prawej jego stronie, i monarcha zalecił w mianej mowie, aby wszyscy uznawali władzę jego i byli mu posłuszni, jak jemu samemu. Ali Mirza, starszy brat, dawniej już postanowił był nie ulegać takiemu czynowi przywłaszczenia, jak go nazywał; lecz, z obawy skutków jawnego rokoshu, użył przebiegu, upuszczając swój różaniec i przyklękając dla podjęcia jego. Ali Mirza umarł pierwój, niż Abbas Mirza; gdyby obadwa ci bracia przeżyli ojca, mogłaby powstać w tym kraju wojna domowa. Następstwo tronu będzie teraz zapewne znoum ustanowioném. Zmarły pan John Malcolm był bardzo poważany w Persyi z swoich talentów, ludzkości i hojności. Przed pierwszym jego wysłaniem Wielka Brytania, prawie od czasów królowej Elżbiety, nie miała nikogo przy dworze perskim. Posłannictwo pana Malcolm nastąpiło w roku 1808; lecz posłannictwo francuzkie uprzedziło nasze, a członkowie jego starali się wzbudzić w krajowcach nienawiść ku Anglikom. Między innemi do tego sposobami wystawiali Anglików jako pijaków i ateuszów, którzy u Persów są w największym obrzydzeniu. Lecz powoli okazało się, że i Francuzi lubią trunki, a przy tęp często się z sobą kłócą. Ta sprzeczność między teorią i praktyką wzbudziła podejrzenie; a gdy Anglicy, Szkoci i Irlandczycy, którzy przybyli po Francuzach, zupełnie inaczej się sprawowali, powoli więc jednali sobie coraz większy szacunek i przychyłność. P. Malcolm wziął z sobą kosztowne podarunki, wartości 100,000 f. szt., i rozdał je z największą bezinteresownością, unikając wszelkiego pozoru spodziewania się nawzajem podarunków. Następcy pana Malcolm powinni go byli naśladować. Po nim przybył do Persyi pan Gore Ouseley, który, gdy się oddał, posłano z nim 5 młodych krajowców do Wielkiej Brytanii, gdzie kilka lat bawili, ucząc się rozmaitych użytecznych kunsztów i umiejętności, a potem do ojczyzny swojej wrócili. Jeden z tychże uczył się chyrgii, drugi inżynierii, trzeci lania armat, a dwóch innych pożytecznych kunsztów i umiejętności. Swoją naturalną uprzejmością zjednali sobie wiele przyjaciół i otrzymali piękne podarunki, jakoto kwadranty, teleskopy i inne narzędzia, przezco ściągnęli w kraju swoim na siebie uwagę. Sposób życia Abbasa Mirzy był odznaczający się; wyjawszy zimę, wstawał każdego rana o 5tėj godzinie, a o 6tėj już pracował. Śniadanie jadł o 8mėj, a potem jadł obiad około wieczora; nie zgadzając się z wielką massą Persów, nie

palili tytoniu, ani pił kawy. — Jego wczesna śmierć będzie stratą dla kraju. Arsenał i ludwisarnia, wybudowane przez poddanych angielskich, zwracały jego uwagę; przez lat siedm wspięrał nasz rząd Persyją, aby oddalać od niej Napoleona. Summa wyznaczona, jeźli się nie mylimy, wynosiła 200,000 f. s., a doliczywszy do tego koszta na podarunki i poselstwa, tedy nasze związki z Persyją dla Indyj kosztowały nas przynajmniej 2 mil. f. s. Uczyniwszy tyle, byłoby nieroztropnie, gdybyśmy tak łatwo zaniechali naszego wpływu w stolicach Ispahanu i Tabris, i dozwolili wyprzeć się z tamtąd Francuzom lub Rossyjanom. Klimat Persyi jest bardzo suchy, lecz zdrowy; zimy bywają ostre, lecz nie trwają długo; i wiosna tak nagle nastaje, jak w krajach pod biegunami. Wyjechawszy w poniedziałek w pola wszystko widzimy martwe, gdy tymczasem we czwartek już wszystko kwitnie w ogrodach. Liczne trzody zwierząt przechodzą w różnych kierunkach; w lasach jest mnóstwo dzików i ptactwa różnego rodzaju.

Książę Wellington przyjął propozycyją uniwersytetu oxfordzkiego, aby go umieścił jako kandydata na urząd kanclerza tegoż uniwersytetu. Członkowie uniwersytetu, którzy mają głosować za wyborem księcia, odprawią zgromadzenie.

Francyja.

Listy z Oranu donoszą o nowęj potyczce, zaszłej między Beduinami a wojskiem pod jeneralem Desmichels. Jenerał ten ruszył w d. 2. grudnia tylko w 1800 ludzi załogi Oranu, którą on sam i jenerał Sauset dowodzili, wraz z 12 działami, i obrócili się przeciw nieprzyjaznym sobie pokoleniom, którym przypisywano zabicie pp. Malvialle i Martel. W d. 3. z południa natrafiono na pokolenie Donerrer i na pokolenie z Alvala. Zaczęła się wściekła walka, lecz działa ją zakończyły. Arabowie uciekli, zostawivszy wielu zabitych i ranionych. Wszystkie mieszkania pokolenia spalono; albowiem wściekłość żołnierzy nie miała granic, ponieważ u tych rozbójników znaleziono część ubioru i płaszcz kapitana, który, achwytauy przez Beduinów, podobnie został zamordowany. Liczbę ostatnich podają na 350 w zabitych i ranionych.

Na posiedzeniu izby deputowanych w d. 18. stycznia wniósł p. Devaux na zniesienie śmierci cywilnej. Po niejakiém naradzeniu się stanowi izba wziąć ten wniosek pod rozpoznanie. Tu następuje zdanie sprawy komisyi do proźb względem kilku odebranych petycyj. Najważniejszą

jest proźba Włocha, Vechiarelly, ozdobionego krzyżem lipcowym i będącego profesorem włoskiej literatury. Uskarża się, że minister sprawiedliwości chce mu zaprzeczyć francuzkie prawo obywatelstwa, nadane mu postanowieniem królewskim. Pomimo sprzeciwiania się ministrowi spraw wewnętrznych, pana Argout, odkłada izba narady do dni ośmiu, ponieważ proszący przyrzeka w tym czasie złożyć nowe dokumenta na poparcie swojej proźby. Po zdaniu sprawy komisyi do proźb wnosi p. Benj. DelleSSERT rzecz względem kas oszczędności. Wniosek ten ma być rozpoznany.

Izba deputowanych nie miała do d. 22. publicznych posiedzeń, albowiem zajmowała się w biurach uprzedniém rozpoznanie budżetów. Komisya do ustaw wojskowych wybrała na prezydenta jenerala Janin, a pana Salvandy na sekretarza. Komisya do rozpoznania projektu do ustawy o odpowiedzialności ministrów, deputowanego Berenger na prezydenta, a pana Mahul na sekretarza.

Belgijum.

Gazety belgijskie donoszą z Bruxeli pod dniem 21. stycznia: Zapewniają, że książę Orleański, odjeżdżając z Bruxeli dał rozkaz, aby za jaką bądź cenę kupić jednego z koni angielskich, które sprzedaje w Tervueren komitet do administracyi zasiekwestrowanych dóbr domu Oranii. Podróż księcia nie miała zresztą żadnego politycznego celu.

Niemcy.

Gazety bawarskie donoszą z Frankfurta z d. 23. stycznia: Wczoraj wieczorem było znowu nasze miasto w wielkiém poruszeniu, a władze przedsięwzięły nadzwyczajne środki ostrożności. Jak słyhać, poprzybijano wiele listów z pogroźkami, oznajmującymi wybuchnienie rozruchów i donoszącemi, że widownią tych scen będzie teatr, w którym wczoraj rossyjscy muzycy, grający na rogach, pierwszy raz się popisywali; artyści ci mieli wielkich doznać obelg. Podwojono zatem miejskie wojskowe stráže, nie daleko samego teatru postawiono silny poczt, i wiele żołnierzy policyi; rozkazano nawet w samej budowie teatru rozłożyć oddział wojska. Tymczasem zapowiedziane przedstawienie było wykonane, muzycy odebrali oklaski, a spokojność nie była najmniejszą rzeczą naruszona.

Prusy.

Z Gdańska donoszą pod dniem 19. z. m. co następuje: Dzisiaj zagajony został piąty sejm stanów prowincyjalnych Królestwa Pruskie-

go. Sejm prowincyi Pruss jest, jak wiadomo, najliczniejszy w naszym państwie; zebrało się nań 95 deputowanych. Rano byli deputowani na nabożeństwie w głównych kościołach parafjalnym i katolickim.

Gazeta nadreńska Mozelli donosi z Roblency z dnia 20. stycznia: Podług Atalendarza mamy styczeń, lecz podług powietrza kwiecień, a nawet niekiedy maj. Piszący ten list widział wczoraj własnymi oczyma kwitnące morele, brzoskwinie, a nawet poziomki; łąki już od 14 dni okryte są kwiatami różnego rodzaju. W jednym ogrodzie były niezapominajki i inne kwiaty, a krzak róży rozwijał świeże listki. Większe krzewy i drzewa mają już znacznie pączki. W jednym roku przeszłego stolecia, w którym? nie wiemy już dokładnie, taka sama była zima; lecz wtedy jeszcze w marcu zamarzał Ren. Lecz niech to nie będzie złą przepowiednią na ten rok. Raczej przypuścimy, że rok 1834ty podobny będzie do 1328go, pod panowaniem elektora Balduina, który był najbłogosławiejszy dla kraju Trewirskiego. Podówczas, jak czytamy w Tewirskim Czasopiśmie, była zima łagodna i ciepła. W styczniu kwitnęły drzewa, w kwietniu winna latorośl; na wielkanoc było żniwo; w dzień ś. Jakóba (25. czerwca) jesień. Bardzo rok urodzajny.

Turcja.

Z Konstantynopola d. 7. stycznia: Chociaż wielkie święto Bajramu bywało dotąd epoką, w której ogłoszone bywały listy tewdżihat, a tém samém odmiany w urzędach państw, lub potwierdzenia urzędników publicznych, tą razę jednak wszyscy ministrowie porty zostali w dniu dzisiejszym, przed rozpoczęciem się ramasanu na swoich posadach potwierdzeni i przy tej sposobności poroządzano onym suknie honorowe. Po tej uroczystości udali się wspólnie do Seraskiera Chosrew-paszy, aby mu, wedle zwyczaju, złożyć powinszowania.

W skutek ukończenia spraw serbskich i wydania w tej mierze firmanu sultana do w. księcia Miłosza, został serbski deputowany, p. Petroniewicz, przed odjazdem swoim do Serbii na posłuchanie do jego wysokości przypuszczony, który przyjął rzeczonemu deputowanego uprzejmie i udarzył go tabakierką, suto brylantami

wysadzaną. Sultan miał wielkie swoje upodobanie oświadczyć z postępowania w. księcia.

Podług najnowszych wiadomości ze Smyrny, odplynęła d. 17. grudnia francuzka eskadra pod rozkazami admirała Hugon z tamtejszej zatoki, i udała się do Toulonu.

Eskadra angielska pod admirałem Malcolm, odplynęła d. 28. t. m. z Vnrly do Malty.

W tutejszej stolicy panuje głęboka spokojność; pożary, dawniej tak częste, ustaly, i od czasu, jak znikły chmury, które horyzont polityczny zaciemniały, ożywił się handel, i każdy cieszy się widokami szczęśliwej przyszłości.

Dotychczasowy dozorca mennicy Kazaz Aretin, posiadający od dawna łaskę sultana, prosił dla wieku podeszłego i słabości o pozwolenie usunięcia się od tego obowiązku, i proponował na swojego następcę Duz Oglu, pochodzącego ze znamienitej katolickiej ormiańskiej rodziny. Stosownie do tego pozwolono Kazaz Aretinowi usunąć się od tego obowiązku, a dozorcą urzędu menniczego sultana mianowany jest Duz Oglu.

Pomimo baczności okrętów wojennych egipskich, krążących około wyspy Randyi, udało się wielu tamecznym rodzinom wywędrawać do Grecyi. Eskadra Mehmeda Alego stała ciągle na kotwicy w porcie Suda.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(*Preussische Handlungs-Zeitung.*) Królewiec d. 23. stycznia 1834. — Podniesienie się cen zboża na targach holenderskich z powodu rozlicznych powodzi sprawiło u nas wrażenie, i kilka partyj żyta sprzedano po 10 do 12 zł. pr. wyżej, jak było przedtém.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Das unterbrochene Opferfest*, opera we 2 aktach.

Jutro: *Der böse Geist Lumpaci Vagabundus*, oder: *Das liederliche Kleeblatt*, krotoczwila we 2 aktach.

Teatr polski. — W poniedziałek, jako w przedjutrzu uroczystego dnia urodzin N. Pana, stosowny Obraz, i komedya w 3 aktach, pod nazwą: *Awantury dniem przed bitwą.*

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest: Nr. 6. Rozmaitości.)

Redaktor: Mikołaj Michalcwicz; — Drukiem: Piotra Pillera.